

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.  
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,  
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświęteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inzeratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

## Ogłoszenia (Inseraty)

Kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halercy, następnie po 10 hal. — Nadstano od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Po kongresie.

Trzydniowe prace XI kongresu naszej partii posunęły pracę partyjną o spory krok naprzód, zbliżyły towarzyszy z najdalejszych stron przybyłych, zmanifestowały silny rozwój polskich organizacji robotniczych w obu krajach.

Dyskusje bywały niekiedy bardzo żywe, ale były też i gruntowne. Sprawozdania zarządu partii i klubu polskich posłów socjalno-demokratycznych przyjęto bez długich dyskusyj, bo zaufanie do naszych naczelnych instytucyj jest w szeregach partii niezachwiane.

Gruntowną była debata nad zmianami organizacyjnymi i nad nową gałęzią organizacji: nad stowarzyszeniami spółdzielczymi.

Jednolitość ostatecznych poglądów okazało głosowanie nad obu rezolucjami.

Najżywszymi były debaty o stosunku do partij działających w Królestwie i nad sprawą żydowską.

Rozbijanie się na odłamy silnej organizacji P. P. S. odbiło się echem w łonie kongresu. Różnice ideowe, które tam w Królestwie po upadku ruchu rewolucyjnego podzieliły ludzi na dwa obozy sobie wrogie, znalazły oddźwięk i z tej strony kordonu. Tak silnie przejmowano się u nas ruchem rewolucyjnym w caracie, że jego załamanie się nie mogło ludzi u nas uczynić obojętnymi na pytania co do najbliższej przyszłości i form tego ruchu.

Ale wszyscy na kongresie czuli, że poza różnicami w poglądach na ten lub ów odłamek P. P. S. mamy wobec obu odłamów bratnie obowiązki i że szczególne położenie naszej partii nakłada na nas stanowisko neutralności. Nie tłumimy dyskusji we własnych szeregach, ale nie zrobimy naszej partii polem harców jakichkolwiek grup partyjnych w Królestwie.

Nie chcemy żadnych rozłamów u nas z powodu częściowych różnic ideowych w głowach jednostek, członków partii.

Życie umysłowe w partii, krytyka, wolność słowa niechaj kwitną wśród nas; poza tem jesteśmy karnymi żołnierzami jednej, jednolitej organizacji partyjnej, żołnierzami dyscyplinowanymi, a nie maroderami lub desperatami!

Sprawa żydowska absorbowwała więcej komisyjne obrady, niż prace plenum kongresu. Towarzysze żydowskie, zwłaszcza pracujący wśród żydów we Wschodniej Galicji żądali uznania pewnych odrębnych cech pracy agitacyjnej w miastach i miasteczkach wschodniogalicjskich. Ża-

dali „legitymacy“ dla rozszerzenia tej pracy, dla zwalczania szowinizmu separatystów i różnej barwy syonistów.

Zaznaczając, że nie ma żadnych specjalnych samorządnych, narodowych interesów politycznych wśród żydów, chcieli jednak uwzględnić inne odrębności życia mas żydowskich. Stąd powstało żądanie sztandaru, nazwy „Żydowska Socjalno-demokracja w Galicji“, jako części P.P.S.D. związanej jednością organizacji z całością naszej partii.

Trudna i zawikłana sprawa żydowska wyłoniła też na kongresie wiele sprzeczności, ale w dyskusji dominowało uznanie, że tzw. „separatyści“ zbankrutowali doszczętnie, że droga ich była błędna i szkodliwa dla żydowskich robotników i że o osobnej partii żydowskiej nikt poważnie nie myśli.

Gdyby bowiem kto chciał zakładać osobną partję, nie potrzebował by o to pytać kongresu P. P. S. D. Kongres odrzucił wnioski zmierzające do nieuwzględnienia odrębnych cech pracy agitacyjnej wśród żydów, odrzucił ogromną większością pomysł stworzenia luźnej organizacji odrębnej żydowskiej, a przyjął rezolucję uznającą jedność partyjną, oraz częściową odrębność żydowską na polu specjalnie żydowskiej pracy agitacyjnej.

Statutowe uwzględnienie obu żądań rezolucji przekazano Komitetowi wykonawczemu i Centralnemu Komitetowi żydowskiemu P. P. S. D.

Towarzyszom żydowskim ułatwiono ich ciężką pracę i zatrzymano wspólną komendę w boju całej klasy robotniczej zorganizowanej w P. P. S. D.

Prace kongresu, liczba delegatów, powaga obrad napełniają serca nasze dumą. Rozwój partii postępuje rażno naprzód, a uchwały kongresu będą przewodnią gwiazdą w tym postępie.

## XI. Kongres Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska.

Kraków, 8 czerwca.

### Trzeci dzień obrad.

Posiedzenie wieczorne.

#### Sprawa organizacji żydowskiej.

Imieniem komisji dla sprawy organizacji żydowskiej przedłożył tow. Salamander wniosek, zatwierdzający uchwały konferencji żydowskiej z października 1907, dotyczące utworzenia w łonie P. P. S. D. autonomicznej w sprawach żydowskich „Żydowskiej Socjalnej Demokracji“.

mu się stanąć tam ze swymi ludźmi nazywając go po południu. Pragnął, ażeby ludzie odpoczęli cokolwiek, uspokoili się i wzmożeni na siłach, był bowiem przekonany, że czeka go tam nielada przedsięwzięcie. Sam rozkwaterował się w olbrzymiej sali z kominkiem w stylu gotyckim — tu urządził sobie sypialnię i tu rozkazał przynieść posiłek, zabraną od pastora.

Noc ciemna, bez gwiazd, wraz z deszczem i wiatrem nadiągnęła nad fermę. Markow siedział samotnie w olbrzymiej pustej komnacie przed kominkiem, w którym paliły się jaskrawym płomieniem deski z świeżo rozebranego płotu. Oparłszy nogi na ruszce i rozłożywszy na chudych kolanach mapę sztabu generalnego, t. zw. „zielonkę“, uważnie mierzył oczyma odległość między fermą a miastem.

Przy blasku czerwonym ognia twarz jego z potężnie sklepionym czołem, kołczykowatymi wąsami i uparcie wysuniętym ku przodowi podbródkiem wydawała się bardziej jeszcze, aniżeli zazwyczaj surową.

Wszedł starszy podoficer. Z jego płaszcza skózanego ściekała na podłogę woda. Postawszy parę sekund i przekonawszy się, że kapitan nie zwraca na niego uwagi, feldwebel uznał za stosowne chrząknąć.

— A, toś ty? — kapitan odwrócił głowę. A co tam?

— Wszystko dobrze, wasza szlachetność. Trzeci pluton już gotów do wymarszu. Pierwszy na placu cerkiewnym, a drugi...

— Dobrze. Dalszy rozkaz wiadomy?

W dyskusji wniósł dr Dawid Gross z Białej rezolucję o założenie zupełnie odrębnej partii żydowskiej.

Po dłuższej dyskusji, w której między innymi przemawiał tow. poseł dr Diamand, odrzucono wniosek dra Grossa i uchwalono wniosek komisji.

Kongres zakończył się o godzinie 11 wieczór.

Sprawozdanie obszernie z dyskusji na ostatnim posiedzeniu kongresu zamieścimy w jutrzejszym numerze.

## Echo strejku piekarzy.

Od kilku dni robotnicy piekarscy znowu normalnie pracują; majstrowie pogodzili się z losem, publiczność cierpi pod warunkami przez majstrów w zawierusze strejkowej narzuconymi, a magistrat ze spokojem przypatruje się, jak wyzysk nieuzasadniony panoszy się.

Podczas strejku majstrowie znieśli bułki 2-halerczowe i tem samem osiągnęli to, co im w lipcu 1907 ogół i władze uniemożliwiły. Idzie o to, że majstrowie zamiast minimalną podwyżkę płacy nałożyli na swe zyski, przerzucają ją na konsumentów, a jedną z form tego przerzucenia jest zmniejszenie pieczywa i niewypiekanie bułek 2-halerczowych.

Publiczność jest przekonana, że majstrowie mimo 2 K podwyżki tygodniowej są w stanie utrzymać przedstrejkową wielkość i formę pieczywa; gdyby ktoś miał jakieś w tym kierunku wątpliwości, powezy go postępowanie p. Bałabana, który przed wszystkimi innymi majstrami ugodę podpisał, warunki pracy i płacy polepszył, a mimo to swego pieczywa nie zmienił. Dalszym dowodem, jak niesłusznym jest stanowisko Bałuków, jest obawa ich okazana wobec niewygodnej im konkurencji p. Bałabana. Majstrowie, którzy w różnych tonach wykrzykiwali na „terror“ robotników i w których usługach policja zaskarżyła kilku robotników o „gwałt publiczny“, sami uprawiają w jasny dzień najbezczelniejszy terror i sami prowokują awantury, których — wobec ustawy wszyscy są równi! — policja tak czuła na każdy choć wymagany guz majsterski, nie widzi i nie słyszy.

We czwartek kilkunastu majstrów wpadło do sklepu p. Bałabana z zagrożeniem, że jeżeli nie przestanie wypiekać pieczywa w nocy z soboty na niedzielę i bułek 2-halerczowych, będą go ze strony cechu bojkotowali, podadzą go do dzienników i t. d.

Czy takie oczywiste ograniczenie czyjejs wolności w produkcji jest w oczach policji dozwolone? Czy majstrowie piekarscy, któ-

rzy notorycznie opanowali magistrat, także i w gmachu przy ul. Mikołajskiej cieszą się takimi wpływami, że uchodzi im to, za co innym bezwzględnie więżą?

Publiczność może być przekonana, że ze strony magistratu nie nastąpią kroki w celu położenia tamy wyzyskowi przez piekarzy; myśmy w ciągu strejku wskazywali, że nie robotnicy będą winni, że bułki 2-halerczowe znikną i że w niedzielę rano świeżego pieczywa nie będzie; wskazaliśmy, że magistrat ma możność ukrócenia samowoli majstrów — inna rzecz, czy zechce to zrobić! Jak dotąd widzieliśmy, nie w tym kierunku nie zrobił i dlatego publiczność powinna nareszcie nabrać przekonania, że po obecnym zarządzie miasta nieczego spodziewać się nie może, a w konsekwencji tego przeświadczenia poprzeć usiłowania tych klas, które dążą do zmiany obecnego systemu wyborczego do gminy, który taki zarząd miasta do władzy dopuszcza.

Przy sposobności musimy odeprzeć insynuacje tutejszego organu brukowego, jakoby strejkujący robotnicy piekarscy nie otrzymali zapomóg. Przez 14 dni strejku organizacja centralna wypłaciła: w grupie I (Kazimierz) 4800 K, w grupie II (reszta miasta) 3400 K, razem 8200 K zapomóg strejkowych. Co „Własna pomoc“ swym członkom wypłaciła, nie wiemy; wiadomo nam jednak, że i tam odpowiednio do szeszupłych funduszy zapomogi wypłacano.

Nie wspominałyśmy o tem dla usprawiedliwienia się przed brukowym organem, którego „opinia“ jest zarówno nam jak i robotnikom obojętną; chcemy tylko wskazać, jakimi środkami pismo „demokratyczne, niezawisłe, ilustrowane“ zwalcza ruch robotniczy: kłamstwem i kalumniami.

## Przegląd polityczny.

**Socjalna demokracja w Bośni.** Od wielkiego strejku w maju 1906, który robotnicy podjęli jako protest przeciw uciskowi absolutnych rządów biurokracji, zaczął rząd bośniacki poważnie... liczyć się z socjalistami bośniackimi. Zainteresowanie to objawia się w ten sposób, że każdego podejrzanego o agitację socjalistyczną, każdego męża zaufania robotników bez pardonu wyrzuca się za granicę kraju, o ile nie jest tam przynależnym; krajowców zaś internuje się w ich miejscu przynależności i oddaje się pod dozór policyjny. Jeżeli ktoś protestuje przeciw takiemu gwałtowi, zostaje bez wyroku sądowego, na rozkaz policji, osadzony w więzieniu bez terminu.

Mimo tych prześladowań organizacje robotnicze rozwijają się pomyślnie, a na

A. KUPRIN.

## Majaczenie.

Kompania kapitana Markowa została odkomenderowana w celu połączenia się z oddziałem karnym. Zmordowani długotrwałym w źle urządzonych wagonach, transportem żołnierze byli mruklivi i niechętni. Na jakiejś stacyi o dziwnym, nie po rosyjsku brzmiącym, nazwisku, dla podniecenia zapala, częstowano ich wódką i piwem. Żołnierze krzyczeli: „Hurra!“ — śpiewali piosnki, tańczyli, wszystko to jednak wykonane było z kamiennym wyrazem obojętności i znużenia na twarzach.

Później przystąpiono do roboty. Kompania nie mogła w swym pospiesznym marszu obciążać pochodno zabieranymi do niewoli. Wobec tego wszystkich spotykanych na drodze, podejrzanych o szpiegostwo, a nawet wprost nie posiadających paszportu rozstrzelowano bez pardonu. Kapitan Markow tym razem nie zawiódł się w swej psychologicznej rachubie: wiedział, że rosnąca z każdą godziną niechęć i zaciekleść żołnierzy przeciw władzy znajdzie doskonałe ujęcie w krwawych rozprawach z miejscowymi mieszkańcami.

Pod wieczór 31 grudnia oddział zatrzymał się na nocleg w nawpół rozwalonej fermie, należącej do jednego z tutejszych baronów. Do miasta pozostawało jeszcze dwadzieścia pięć wiorst i kapitan miał nadzieję, że uda

— Tak jest, wasza szlachetność.

Zamilkł na chwilę, jak gdyby w oczekiwaniu dalszych pytań, lecz kapitan milczał.

— A jak rozkazecie, wasza szlachetność, co do tych trzech, cośmy ich na drodze...

— Rozstrzelać o świecie! — surowo przemawiał Markow... A później — tu spojrzął na żołnierza, zmrużywszy powieki — ażeby podobnych pytań więcej nie słyszał? — Rozumiesz?

— Jestem posłuszny, wasza szlachetność — odchrząknął podoficer.

Znowu umilkli. Kapitan, nie zdejmując ubrania, rzucił się na posłanie, lecz feldwebel jakoś ociągał się z odejściem.

— Czy wszystko? — zapytał niecierpliwie, nie odwracając głowy.

— Tak jest, wasza szlachetność!

Żołnierz niezdecydowanie przestępował z nogi na nogę, aż wreszcie wyksztusił:

— Wasza szlachetność! — Żołnierze pytają, jak każeć... z tym... tym... starym.

— Precz! — wrzasnął Markow i szybko zerwał się z posłania, cały nabrzmiały od gniewu, jakby gotowy do bicia.

Feldwebel natychmiast zrecznie w dwóch tempach wykręcając się na obcasie, otworzył drzwi. Leżąc jeszcze od progu urzędowym tonem zaraportował:

— Wasza szlachetność! Proszę przyjąć od żołnierzy życzenia Nowego Roku... Pragnie my...

— Dziękuję ci, przyjacielu! A nie zapomnij wydać rozporządzenia, ażeby wszyscy starannie obejrzel karabiny na jutro...

Zostawszy sam, Markow znowu nie rozbierając się i nie odpinając szabli, upadł na łóżko. Twarz jego zmieniła się momentalnie, krótko ostrzyżona głowa zapadła w ramiona, oczy przygasały nawpół przymknęły się powiekami z wyrazem niezmiernego znużenia i strasliwego bólu. Markow już cały tydzień uskarżał się na malaryę i tylko dzięki wysiłkom nadzwyczajnym woli przezwyciężał chorobę. Nikt z jego kompanii nie wiedział, w jak okropnych paroksyzmach cierpień wił się on na łóżku, trzęsąc się z zimna, mając nieprzytomnie i zaciskając zęby z bólu. Jedynie w dziwacznych fantastycznych pełnych ekstatycznego upojenia przywidzeniach, jakie go nawiedzały od czasu do czasu, znajdował ulgę w swych cierpieniach.

Leżał na wznak, patrząc, jak sinawe płomyki prześlizgują się w zwolna dogasającym ognisku kominka i odczuwając, jak skrada się k'niemu, otumaniając mózg i pozbawiając sił ciało, codzienna zjawia malaryi. Myśli jego dziwnym zbiegiem okoliczności przykute były do owego pochwyconego na drodze starca, o którym przed chwilą raportował mu starszy podoficer. Markow dzięki swemu wrodzonemu rozsądkowi przyznawał mu rację i starzec miał w sobie rzeczywiście coś niezwykłego, jakąś wyniosłą dumę, idącą w parze z obojętnością ku życiu i z pogardą śmierci, a przebijającą się poprzez smutek głęboki i dziwną łagodność, opróżniającą jego oblicze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

7 i 8 b. m. zwołano II. kongres krajowy. Rząd przedsięwziął wobec tego energiczne kroki. Zażądał od organizacji podania swych członków na specjalnie przysłanym kwestyionariuszu, ale naturalnie organizacje nie zastosowały się do tego bezprawnego zarządzenia.

Dalszym gwałtem był zakaz kongresu. Zrobiono to w ten sposób, że komisarz rządowy w Serajewie zażądał od zwołującego kongres zarządu stowarzyszeń robotniczych przedłożenia tekstu wygłosić się mających na kongresie mów.

Jest to oczywiście niezgrabny manewr, gdyż każdy zrozumie, że podobne żądanie jest niemożliwe do wykonania. Interwencja u komisarza Brodnika, aby cofnął swój ukaz, pozostała bez skutku. Co więcej — gdy 6 b. m. obcy delegaci przybyli do Serajewa, zostali aresztowani i wyszpasowani. Delegatami tymi byli: poseł tow. Korac z Zagrzebia, Jassay z Budapesztu, Dorbic ze Splitu i Pavicz z Belgradu.

**Ucieczka szacha perskiego.** Ostatnie depesze z Teheranu doniosły, że szach z swoim synem uciekł ze swej stolicy. Nie znają jego miejsca pobytu, przypuszczają tylko, że ukrył się w poselstwie rosyjskim, skąd ma zamiar uciec za granicę. Z Londynu zaprzeczają tej wiadomości.

Jako powód ucieczki podają obawę przed zamachem i że głównym promotorem ucieczki jest emir Badur Dschang, który uchodzi za głowę partii antykonstytucyjnej przez Rosję prowadzonej. On był główną sprężyną wszystkich akcji przeciw parlamentowi. Przed kilku tygodniami, podczas znanych rozruchów ludowych w obronie parlamentu, zmuszono go do złożenia urzędu; lud jednak ten się nie zadawalał, lecz żąda wygnania go z kraju.

Tymczasem w prowincjach granicznych i w prowincji Tebris panuje formalne powstanie, skierowane przeciw wpływowi rosyjskiemu i przeciw absolutystycznym zachciankom szacha. Niewątpliwie jest, że Rosya dąży do pewnego rodzaju protektoratu nad Persją, podczas gdy Anglia dąży do zagarnięcia prowincji na brzegu zatoki perskiej.

## Przegląd społeczny.

**Bacność lakiernicy i stolarze!** Z powodu postawienia żądań, niechaj żaden nie przyjeżdża do fabryki wagonów w Koprzywnicy na Morawie.

## Z sali sądowej.

**Kahalni paszkwilanci przed sądem.** Z Tarnowa piszą nam: Przez dwa dni toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa prasowa o obrazę czci przeciw sekretarzowi kahału Lehrhauptowi i jego teściowi Eisenbergowi, znanym w mieście z tego, że zawodowo i za pieniądze trudnią się układaniem i drukowaniem kahalnych pamfletów anonimowych.

Jako oskarżyciel występował niejaki Samuel Safier, syonista, którego kahalni pamfletciści zelżyli dlatego, że osmielił się wystąpić przeciw kandydaturze dra Battaglii.

Rozprawa budziła wielkie zainteresowanie nie tylko przez wzgląd na osobę oskarżyciela i treść pamfletu, ile raczej przez wzgląd na oskarżonych, którzy znani są jako zawodowi pamfletciści, a chociaż wszelkiego autorstwa się wypierali, mieli mimo to odwagę prezentować się przysięgłym jako bohaterzy narodowi, którzy Polski bronili przeciw zagrożeniu jej od syonistów niebezpieczeństw.

Rozprawą kierował radca Korytowski, oskarżyciela zastępował adwokat dr Borgenicht, bronił adwokat dr Goldhammer.

Przesłuchani podczas dwudniowej rozprawy świadkowie stwierdzili, że Eisenberga dlatego uważają za autora inkryminowanego pamfletu, bo jest notorycznym, iż on zawodowo trudni się układaniem anonimowych pamfletów, wydawanych przez tzw. „klikę kahalną”.

Bezpośrednich dowodów na autorstwo Eisenberga oskarżyciel prywatny nie mógł dostarczyć.

Znawcy rabini, których powołano dla przełożenia na język polski pamfletu, napisanego w żargonie, łagodzący o ile możliwości obelżywą treść tego pamfletu i tak np. słowo „bajzel” nazwali po polsku skromnie „izdebka”.

Gdy przyszło do wywodów końcowych, dr Goldhammer nie poprzestał na omówieniu prawnej strony sprawy, lecz skorzystał ze sposobności, by w sali sądowej wygłosić mowę wszechpolsko-antysemicką, skierowaną przeciw syonistom i Rusinom, mowę, w której wobec katolickich i polskich przysięgłych: chłopów i mieszczan, denuncyował syonistów, nie tylko jako wrogów narodu polskiego, ale wprost jako hajdamaków solidaryzujących

się ze Sycyńskim, śpiewających ruskie pieśni i bezczeszczących religię katolicką. Apostrofował przysięgłych, aby nie wierzyli świadkom syonistom, dlatego, bo świadkowie ci zalili się na obrońcę w kahalach z tego powodu, że tenże osmielił się bronić chrześcijanina, który uprowadził żydówkę do klasztoru.

Pan Goldhammer nie wstydził się klientów swoich, a zarazem przyjaciół politycznych swoich przedstawić jako polskich bohaterów narodowych, którzy, jeżeli nawet napisali pamflet inkryminowany, spełnili przez to czyn patriotyczny. Wyraził nadzieję, że polscy przysięgli nie dadzą satysfakcji syonistom i taką wymierzają mu sprawiedliwość, jaką nam wymierzają Prusacy.

Przeciwno tej mowie i takiej obronie protestował w dłuższej przemowie zastępca oskarżyciela Dr Borgenicht, przedstawił w właściwym świetle oskarżonych, których obrońca, mimo, że są zawodowymi paszkwilantami, uważał za stosowne pasować na rycerzy polskości i obrońców ojezyny. Wyraził zdziwienie, że zawodowi paszkwilanci przez usta swego obrońcy frymarczą w nieczy sposób najświętszymi uczuciami narodowymi, chcąc za ich cenę wykreślić się od odpowiedzialności karnej. Stokroć większą zbrodnię popełnili oskarżeni przez ów handel uczuciami narodowymi, na których zawsze i wszędzie chcieliby zrobić interes, jak przez samo napisanie pamfletu.

Na denuncjatorskie zarzuty obrony reagował szczegółowo zastępca oskarżyciela, wykazując etyczną ich wartość, zastrzegł się jednak przeciw temu, iż nie myśli prowadzić politycznej dyskusji na treść programu syonistów, bo osobiście nie jest zwolennikiem syonistów. Nie chcąc z drugiej strony obrazić syonistów, stwierdza zastępca oskarżyciela tylko w imię prawdy, iż pierwszym fanatycznym, tak jak pan obrońca przedstawił, polskiemu narodowi wrogim syonistą był w Tarnowie oskarżony Eisenberg.

Na dowód odczytuje zastępca oskarżyciela rozlepiony swego czasu na ulicach miasta Tarnowa afisz następującej treści:

„Słuchaj Izraelu! Kto tylko Boga się boi, a swój lud i swoje pochodzenie plemienne ma przed oczami, powinien z gorącym sercem wystąpić i wszystkie sprężyny poruszyć, aby jednemu z nas mandat ten powierzony został, albowiem wybór jednego z naszych braci traktowanym być winien nie tylko ze stanowiska religijnego, ale jako kwestya bytu Wszeczhizraela. Dlatego bracia w Izraelu, trzymajcie się razem, obchodźcie dzień ten jako święty... Wybierajcie Swego, o którym wiecie, że jest nawskróś żydem i dla dobra naszego ofiarę ze siebie uczyni...”

Ten afisz — oświadczył Dr Borgenicht — fanatyzujący żydów w imię instynktów plemiennych i idei wszechżydostwa, ułożył i ogłosił oskarżony Eisenberg, aby poprzeć nim żydowską kandydaturę dzisiejszego obrońcy swego Dra Goldhammera przeciw narodowo-polskiej kandydaturze Dra Rutowskiego, a tem tylko różni się afisz ten od dzisiejszej obrony, że dawniej Eisenberg kładł koronę syońską na głowę swojego obrońcy dlatego, bo ten „potrzebował” zostać posem, a dziś ten sam obrońca wkłada Jagiellońską koronę na głowę Eisenberga, bo on „potrzebuje” wykreślić się od kryminału.

Przysięgli przekonali się więc naocznie, jakich mają przed sobą bohaterów narodowych i mimo prowokacyjno-denuncjatorskiej mowy ich obrońcy, jednomyślnie uznali winnym Lehrhaupta, a tylko Eisenberga, przeciwko któremu bezpośrednich dowodów winy nie było, 5 głosami uwolnili.

Trybunał skazał Lehrhaupta na miesiąc aresztu zamiennego na grzywnę w kwocie 90 koron.

Rozprawa budziła w mieście wielkie zainteresowanie, głównie z tej przyczyny, że Dr Goldhammer, który od lat kilkunastu nie śmie pokazać się na publicznym zgromadzeniu, a przy rozprawie tej próbował „robić” we wszechpolskości zdemaskowany został jako przyjaciel Eisenberga i razem z klientem swoim moralnie zasądzony został.

## KRONIKA.

Kraków, 9 czerwca.

### Nowiny krakowskie.

**Karambol cyklisty z tramwajem.** Dziś rano na cyklistę wyjeżdżającego z ulicy Szpitalnej na Basztową wjechał wóz tramwajowy. Cyklista został zrzucony z maszyny, która uległa zniszczeniu, i odniósł kilka ran, które opatrzyła stacja ratunkowa.

**Ciężkie zranienie żołnierza.** Wczoraj o godz. 10 wieczór szedł ulicą kolejową jakiś „zugsführer” kompletnie pijany; naprzeciw niego

szedł jakiś żołnierz, który przepisowo salutował. „Führer” bez powodu uderzył żołnierza z taką siłą w twarz, że ten upadł na bruk z takim rozmachem, że rozbił sobie głowę. Zawezwano pogotowie ratunkowe oraz wojskowy wóz sanitarny, który nieszczerze odwiózł do szpitala garnizonowego.

**Pożar w pociągu.** Podróżni, którzy wczoraj pociągiem pospiesznym przyjechali z Wiednia po godz. 8 wieczorem, opowiadają, że przed stacją Trzebinia zapalił się w pociągu jeden wagon, który przy panującym na przestrzeni wietrze w jednej chwili stanął w płomieniach. W Trzebinie wagon odepiono i pociąg ze znacznym opóźnieniem ruszył w dalszą drogę.

**Z teatru ludowego** komunikują nam: We wtorek 9 b. m. „Przygody pensyonarki”, wodewil w 4 aktach Meilhaca, muzyka Harwego. Jest to nader komiczny wodewil z życia pensyonarki francuskiej. W głównych rolach wystąpią pp.: Konarski, Cholewicz, Kalinowski, Limen, Wolski, Falkowski; pp.: Konarska, Zielińska, Sieniawka, Gajewska i inni.

**Ze szpitala żydowskiego.** Otrzymujemy zażalenie na p. dra Jurowicza, który zgłaszających się w sobotę pacjentów wyśmiewa, odsyłając ich do bożnicy. Przeżywa też zgłaszających się słowami: „Durnie, jak wam się nie podoba, to idźcie sobie; ja ordynuję z łaski”.

Możeby zarząd szpitala wglądnął w to postępowanie swego lekarza.

**— Wieczór muzyczny.** W sali hotelu Saskiego przy ul. św. Jana odbędzie się wieczór muzyczny rządowo uprawnionej szkoły gry fortepiano we Adeli Fischer na cel Towarzystwa kolonii wakacyjnych młodzieży szkół gimnazjalnych i realnych w Krakowie i Podgórzu z współudziałem śpiewacki p. Wandy Trojanowskiej i p. Eugenii Pisarskiej, prof. Lekszyckiego (deklamacya), pp. Kulińskiego, Wygrzywalskiego i Piłarskiego (skrzypki). Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

**— Komitet równouprawnienia kobiet** w Krakowie przypomina, że we środę 10 bm. odbędzie się pogadanka. Początek o 8 wieczorem w sali uniwersytetu ludowego (Szewska 16). Wstęp wolny.

**— Znaleziono** książeczkę kasy oszczędności. Zgłoszenia do redakcji „Naprzodu”.

**— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, i p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

**— Księgarnia** księgarska im. J. J. w Krakowie.

Wtorek: „Krakus, książę nieznan”, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida (nowość), muzyka Raczyńskiego.

Środa: „Krakus, książę nieznan”, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida, ostatnie przedstawienie dramatu.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W piątek 12 czerwca: „Halka”, opera w 4 aktach Moniuszki; występ Ireny Sołohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę 13 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach F. Lehara; z panią Schupp.

W niedzielę 14 czerwca (popoł. o godzinie 3½): „Jaś i Malgosia”, baśń operowa w 5 odsłonach Humperdincka; o godzinie 7½ wieczór: „Orfeusz w piekle”, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 15 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z panią Miłowską.

We wtorek 16 czerwca: „Traviata”, opera 4 akt. Verdi’ego; występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę 17 czerwca: „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Mascagni’ego. Zakończy: „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ Ireny Sołohub, Wł. Floryńskiego i Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek 18 czerwca: z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Lehara; z panią Schupp.

W sobotę 20 czerwca: „Zydówka”, opera w 5 a. Halevy’ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryńskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. 3½ popoł. po cenach zniżonych: „To coś”, operetka w 3 aktach Weizbergera; r. godzinie 7½ wieczór: „Straszny dwór”, opera w 4 aktach (5 odst.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana” opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odst.) J. Offenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański” operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 25 czerwca: „Andrzej Chenier”, opera w 4 aktach Humberta Giordano (z czasów rewolucji francuskiej), występ Ireny Sołohub i Tad. Łowczyńskiego.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można od dziś w kasie zamówień teatru miejskiego, Rynek Linia A-B w handlu Wnego Grigara.

Przedstawienia popołudniowe dawane będą tylko w miesiącu czerwcu.

Zgłoszenia na abonamenty (tylko przedstawienia wieczorne) przyjmuje kancelarya teatru miejskiego (Sekretarz p. Wójcicki) tylko do dnia 11-go czerwca. — Za zmianę repertuaru dyrekcya teatru wobec abonentów nie odpowiada.

Sezon trwać będzie od 12 czerwca do 16-go sierpnia włącznie. Danych będzie 65 przedstawień wieczornych.

### Nowiny lwowskie.

**Bezpieczeństwo we Lwowie.** W sobotę popołudniu jakaś kobieta, spotkawszy w ulicy

Polnej sześciolatnią córeczkę magazyniera kolejowego Stefcia Bujarską, obiecując dziecku coś pięknego pokazać, wyprowadziła ją w bardziej odludną część tej ulicy i tam powymyślała jej z uszu złote koleczyki z perłkami.

Tegoż dnia do sklepu Tillingera przy ul. Inwalidów pod l. 15 wszedł o 7 rano, znany awanturnik Edward Saban i wszczął z kupcem awanturę. Podczas kłótni dobył noża i poczał grozić nim kupcowi, który przerażony wybiegł na ulicę, wołając o pomoc, wtedy Saban zabrał z szuflady kasowej całą znajdującą się tam gotówkę i srebrny zegarek i uciekł ze sklepu. W dwie godziny później aresztowano Sabana śpiącego u siebie w mieszkaniu, lecz pijanego do nieprzytomności. W kieszeniach opileca znaleziono jeszcze 4 kor. 75 h. nóż i zrabowany zegarek.

**Wystawa kucharsko-spożywcza.** Zgromadzenie wszystkich korporacji kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych z całego kraju w sprawie jubileuszowej międzynarodowej wystawy kucharsko-spożywczej, napoi oraz higieny stosowanej i wyrobów przemysłowych we Lwowie, w czasie od 29 września do 10 października 1908, odbędzie się 14 bm. o 11 przedpołudniem w biurze komitetu wystawowego, (ul. Chorażczyzna 11). Ktoby zaproszenia nie otrzymał, a życzył sobie wziąć udział w tem zgromadzeniu, raczy zgłosić się do stowarzyszenia bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda”.

## Z kraju.

**Z Przemysła** donoszą nam: Z niecierpliwością oczekują towarzysze nasi wyniku uchwał kongresu w sprawie organizacji współdzielczej. Piękarnia robotnicza, istniejąca u nas od roku, nauczyła nas, co można zdziałać w tym kierunku w interesie ludu. Jednakże wszelka inicjatywa, najlepsze chęci rozbijają się częstokroć o brak niezbędnie potrzebnego kapitału do założenia tej lub owej instytucji. Zrozumieli ten stan towarzysze w Przemysłu i dość wcześnie postanowili ziemi zaradzić, a mianowicie za inicjatywą komitetu partyjnego założyli swoją własną kasę pod nazwą „Robotnicza spółka oszczędności i pożyczek w Przemysłu”, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Robotnicza spółka wzięła na siebie obowiązek zapobieżenia zlemu, a zaufanie, jakim się cieszy już w chwili założenia, daje rękojmię, że niedaleką jest chwila, kiedy robotnik, chałupnik, wogóle konsument będzie zaspokajał wszystkie swoje potrzeby u siebie, w swych własnych instytucjach, przez siebie i dla siebie rządzonych.

Spółka została otwarta z dniem 1 czerwca dopiero, a po pierwszym posiedzeniu zarządu wypłaciła 2000 K tytułem pożyczek. Spółka liczy już około 70 członków, a zarząd, załatwiający sam wszystkie czynności połączone z kasowością, z powodu zwiększających się agend zamysła przyjąć stałego urzędnika.

Zaufaniem cieszą się bowiem nasi towarzysze nie tylko w kołach sobie bliższych, ale całej ludności. Nawet władza kolejowa zwróciła się do kolejarskiej organizacji z prośbą, aby nie pozwoliła upaść istniejącemu tu konsumowemu, kierowanemu przez jej benjaminków. To też towarzyszów, domagających się od partyi otwarcia konsumu robotniczego, zapewniamy, że iżh życzeniu stanie się w niedalekiej przyszłości zadość, tymczasem zaś swą gotowością niech służą na innych polach pracy partyjnej.

W skład zarządu spółki wchodzi tow. Pitzen, jako przewodniczący, tow. Postawa, jako zastępca przewodniczącego, nadto tow. Masiuk, Fillingner, Kawizaki, Bażowski, Bittmar i Mikruta, jako wydziałowi. Radę nadzorczą stanowią tow. Żołnierz, jako przewodniczący, tow. Majlich, jako zastępca, zaś jako członkowie tow. Smęda, Wohlman, Wnęk i Stanekiewicz.

**Bandytów na Podhalu.** Całe Podhale poruszyła wieść o schwytności trzech bandytów rosyjskich, którzy od kilkunastu dni grasowali po Zakopanem, wymuszając groźbą u bogatszych ludzi nawet wysokie sumy pieniężne. Szczególnie nocną porą, kiedy wszyscy mieszkańcy byli w śnie pogrążeni, włamywali się oni do mieszkań. Dopiero inspektorowi policji Sokalskiemu udało się onegdaj schwytać trzech paskzków, których odprowadzono na inspekcję policyjną w Zakopanem, następnie zaś odszupasowano do sądu w Nowym Targu.

Jak zbadano przy dochodzeniu, jeden z nich nazywa się Antoni Majewski i pochodzi z Radomska. Drugim z nich jest Franciszek Koniecny, który miejsca przynależności, ani też stałego zamieszkania swego podać nie chce. Obaj nie mają nigdzie żadnego zatrudnienia. Trzeci, Gustaw Walkowski z Radzyna, gubernia siedlecka, przedstawił się jako lekarz pułkowy z okrętu „Potemkin”, zbiegły z Rosji w r. 1905. Tymczasem krajowy paszport rosyjski, wystawiony w r. 1907,

„KAMERA”

Zakład artystycznej fotografii w Krakowie naprzeciw hotelu „Royal”.

Wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonuje

12 fotografii wizyt. za złr. 1-30

12 fotografii gabin. za złr. 2-90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Dotychczasowe uznanie, jakien ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład daje rękojmię za sumienne wykończenie powierzonych nam prac. Zdjęcia wykonuje się bez względu na pogodę, codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczór.

zdradził go, że bawił w Rosyi jeszcze w roku ubiegłym.

Charakterystyczne, że „lekarz“ z „Potemkina“ nie umiał się nawet podpisać.

**Stosunki sądowe w Tarnowie.** Piszą nam z Tarnowa: Dzięki znanej energii prezydenta sądu i radcy dworu Dolińskiego powstało wrzenie wśród personalu sędziowskiego w Tarnowie.

Wobec zbliżających się fery sądowych i urlopów ustawą zagwarantowanych, wezwał prezydent wszystkich sędziów sądu powiatowego i obwodowego w Tarnowie i zażądał od nich zrzczenia się części urlopu im należnego. A raczej przekonywał prezydent sędziów, że nie dobrze jest próżnować, że sędzia bez pracy biurowej żyć nie może, że sędzia, idąc na pensję, dla braku tej pracy biurowej w krótkim czasie umiera, i dlatego żądał, by sędziowie o jeden tydzień mniej bawili na urlopie, a równocześnie oświadczyli władzy przełożonej, że otrzymali pełny urlop. Prezydent wprawdzie nie odbiera sędziom reszty urlopu, ale żąda, by ostatni tydzień urlopu odłożył na lato, t. j. ad celendas graecas.

W całości zaś zakwestyonowany jest urlop sił kancelaryjnych. Ponieważ z powodu powiększenia się agend sądowych pomnożono oddziały procesowe a równocześnie nie powiększono wcale personalu kancelaryjnego, przeto są liczne zaległości w sądzie i wcale nie rzadko się zdarza, że wyroki doręcza się stronom po dwóch a nawet trzech miesiącach od odbycia rozprawy. By temu zaradzić, zażądał prezydent, by kanceliści wszelkie zaległości wyrobili poza godzinami urzędowymi pod rygorem nieotrzymania urlopu.

Zrozumiałem wobec tego jestrozgoryczenie wśród urzędników sędziowskich, którzy na tej drodze zwracają się do prezydenta sądu krajowego z prośbą o wykonanie ustawy, gwarantującej każdemu urzędnikowi określony urlop.

**Pożary w Borystawiu.** Donieśliśmy, że 4 bm. o godz. 7 rano wybuchł pożar w szybie „Alojzy“ firmy Liebermann Bart i Mortens. Jak zawsze w takich razach, spalanie szybu jest zupełne, co powoduje szkodę 16 do 18 tysięcy koron, w tym wypadku asekurowaną. Przyczyną pożaru było zapalenie się gazów od iskry, powstałej z uderzenia ciężkich żerdzi wiertniczych o rurę, wystającą ze szybu. — Również rano 29 maja spalił się szyb akcyjnego towarzystwa karpackiego licząca 13, także wskutek iskry, wywołanej przez szybki obrót rolki wieżowej. Szkoda nie była asekurowaną. W ostatnich dniach było również kilka pomniejszych pożarów pojedynczych budynków kopalnianych dla maszyn i budynków mieszkalnych.

**W Tustanowicach** onegdaj podczas akcji ratunkowej w szybie „Alojzy“ eksplodował rurociąg gazowy. Trzy osoby poparzone. Dwie z nich silniej poparzone odstawiono do szpitala.

**Z zaboru rosyjskiego.**

**Skafon w letniej rezydencji...** W dziennikach warszawskich znajdujemy następującą napozór tajemniczą wiadomość kronikarską: „Zewnętrzna ochrona parku belwederskiego powierzono policji. Policjanci zabraniają przechodniom zbliżać się do kraty parkowej, żądając, aby spacerująca publiczność trzymała się strony przeciwnej“.

**Ze świata.**

**Samobójstwo podczas audyencji.** W zeszłą sobotę przyszedł do sekretarza stanu Sztierenyi'ego w Budapeszcie niejaki Czukay na audyencję, celem żalenia się na postępowanie zakładów zastawniczych. Gdy Sztierenyi odpowiedział mu, że sprawa jego już w zeszłym roku była badana i że nie ma podstawy do śledztwa, Czukay wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w pierś. Na detonację przybiegli urzędnicy z sąsiednich biur, przywołano stację ratunkową, która Czukaya w ciężkim stanie odwiozła do szpitala.

**Przyjaciel ks. Eulenbura.** Za przykładem ex-przyjaciela cesarza Wilhelma poszedł drugi potężny dworak, hr. Edgar Wedel. Człowiek ten w wieku 59 lat prowadził rozwiązłe życie, mimo że na dworze berlińskim miał specjalną funkcję asystowania księżniczkom. Gdy Eulenbura aresztowano, Wedel nabrał strachu i uciekł zagranicę.

**Stosunek chłopów do kleru.** Podczas obrad Dumy nad kwestyą wynagrodzenia kleru, włościanin poseł Kropotow oznajmił, że uprzednio należało by coś zaradzić przeciwko nędzy chłopów. „Jeżeli — mówił — potrzebne są środki na wyposażenie kleru, to czyż nie można użyć na ten cel środków, otrzymywanych przez arcypasterzy, a wynoszących kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie? Nie chłopów należy obciążać podatkami, a brać należy z mnichów, którzy się wyrzekli świata, ale nie wyrzekli się miliardów“.

Inny poseł włościanin Storzak zaznaczył, że chłopci cierpią głód, kler jest tego świadkiem, ale głosu w obronie włościan nie podnosi. Poseł Amosionek pyta, co mają chłopci powiedzieć swym wyborcom. Budżet kleru, który ma środki na jedwabie został uchwalony, pensje tego kleru powiększono, a o doli chłopskiej zapomniano.

**Przeor defraudantem dla kochanki.** Według słów „Caryckiego wiestnika“, przeor klasztoru krzemieńskiego nad Donem — Eugeniusz został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za cały szereg przestępstw. Święty ten mąż posiadał w Moskwie kochankę, z którą miał syna i na którą trwonił majątek klasztoru. Przed rokiem stanął na czele klasztoru i odtąd stale posyłał kochance pieniądze i wszelkiego rodzaju wiktuały w olbrzymiej ilości. By ukryć to przed innymi mnichami przeor fałszował księgi. Sprzeniewierzenie sięga kilkunastu tysięcy rubli.

Podczas samego śledztwa złapano przeora na gorącym uczynku w chwili, gdy chował w lesie 4 worki, w których się znajdował aksamit, materye jedwabne, sukno, flanela, i t. p. Przeor padł na kolana przed sędzią śledczym i prosił o przebaczenie, ale prośby tej nie uwzględniono i w tych dniach przeor stanie, jako oskarżony, przed sądem kryminalnym.

**Chorzy na tyfus przed sądem.** W Kijowie administracya w więzienną przyprowadziła do sądu na rozprawę jednego podsądnego chorego na tyfus wprost ze szpitala więziennego, drugiego — rekonwalescenta, który zaledwie przed kilku dniami opuścił szpital. Sąd sprawę odroczył, a administracyę więzienną skazał na pokrycie kosztów sądowych.

W najbliższym czasie wyjdą z druku:

**Wielki ilustrowany Kalendarz Robotniczy na r. 1909.**

Cena egzemplarza 80 hal.

**Kieszonkowy Kalendarzyk Robotniczy na r. 1909.**

Cena egzemplarza 80 hal.

Stosownie do życzenia z wielu stron wyrażonego wydajemy w tym roku **Wielki ilustrowany KALENDARZ ROBOTNICZY, w grubej kartonowej oprawie.** Jak co roku, Kalendarz zawierać będzie szereg artykułów najsłynniejszych autorów i uczonych polskich i obcych, oraz będzie bardzo bogato ilustrowany. **Cena egzemplarza oprawnego 80 hal.**

**Kieszonkowy KALENDARZYK ROBOTNICZY,** który wszędzie tak wielką cieszy się popularnością, wyjdzie w tym roku w **podtym formacie,** w pięknej kolorowej płóciennej oprawie. **Cena egzemplarza oprawnego 80 hal.**

Celem uregulowania nakładu, prosimy o natychmiastowe nadesłanie zamówień i to tyłu egzemplarzy ile **na pewno** zamawiający rozsprzeda. **Zwrotów nie przyjmuje się.** Rachunki za pobrane egzemplarze muszą być w miarę rozsprzedaży wyrównywane, w każdym razie zaś najdalej do dnia 1 stycznia 1909 r.

Zamówienia należy natychmiast nadsyłać pod adresem: **Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.**

**B. GABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

**TELEGRAMY**

z dnia 9 czerwca.

**Strejk studentów uniwersytetów.**

**Wiedeń.** „Korresp. Austria“ donosi, że chrześcijańsko-społeczny komitet studencki wystosował pismo do senatu akademickiego z protestem przeciw wymuszeniu przez niemiecko-radykalnych i wolnomyślnych studentów zawieszenia wykładow na uniwersytecie.

**Zjazd króla angielskiego z carem.**

**Berlin.** Biuro Wolfa donosi z Petersburga: O jeździe w Rewlu ogłoszono następujące wiadomości z przywódcami stronnictwa:

Puryszkiewicz oświadczył się przeciw zjazdowi, albowiem mógłby on zagrozić 150-letniej rosyjsko-niemieckiej przyjaźni. Jego przyjaciel polityczny Markow w boi się, aby nie powstał rosyjsko-niemiecki konflikt; obawia się klęski Rosyi i osłabienia Niemiec.

Krupieńskij ze skrajnej prawicy jest za zjazdem, bo zbliżenie się angielsko-rosyjskie ma na celu względy pokojowe.

Przywódcą październikowców Guczko w oświadczył, że byłoby bezcelowem wstrzymywanie się od objawienia jasnego zdania.

Przywódcą kadetów Miliukow, wita zjazd z zastrzeżeniem, o ile na to pozwalają interesa Rosyi.

Prezydent Dumy Chomiakow oświadczył: Nie chcemy niekorzystnych stosunków z Niemcami; z jakichkolwiek bądź związków z Anglią oczekiwać należy niemiecko-rosyjskich komplikacji, przyczem Anglia, jako państwo na wyspie położone, spokojnie się temu może przypatrywać a w końcu Rosya tylko została by stroną, która traci.

Odmienne od tych głosów większość prasy rosyjskiej występuje dalej przeciw Niemcom. Artykuł półoficyjalnej „Rosii“ przemilcza, zaś „Nowoje Wremia“ i „Birz. Wied.“ interpretują zjazd w tym duchu, że przyjazne dla Niemiec stanowisko Rosyi sprzeciwia się publicznej opinii rosyjskiej.

**Zamieszki w Persyl.**

**Londyn.** Z Teheranu donoszą: Szach jeszcze ciągle z wojskiem obozuje w Baaghza poza obrębem miasta. Polityczne kluby, które chciały zająć królewski skarbiec i arsenał, znalazły tam zupełnie pustki. Zakaz noszenia broni i aresztowanie wuja szacha, jego syna i innych — wywołały panikę. Koza cy przeciągają przez dzielnice europejskie i ulicę, na której znajduje się parlament. Są oznaki, wskazujące na wzmoczenie się partii reakcyjnej. Szach zdaje się rozporządzać pieniędzmi.

**Londyn.** Dzienniki donoszą z Teheranu: Szach po zasięgnięciu opinii kilku wybitnych osób zamianował Dielal ed Dauleha, należącego do stronnictwa reakcyjnego, gubernatorem Teheranu. Dalej ogłosił szach kary za podburzanie. Parlament stara się odwrócić katastrofę i radzi pojednanie.

**Teheran.** (Niem. Tow. kablowe). Szach powołał wczoraj do siebie do ogrodów Baaghza księcia Dielal ed Dauleh, brata perskiego posła w Berlinie Ala ed Dauleh, oraz innych dygnitarzy i kazał ich uwięzić. Mimo protestu duchowieństwa i parlamentu uwięzionych dotąd nie wypuszczono na wolność.

Szach usunął komendanta Teheranu z urzędu i powołał na jego miejsce jednego ze swoich urzędników dworskich. Powaga parlamentu zdołała dotąd utrzymać porządek wśród ludu.

**Duma.**

**Petersburg.** Na wczorajszym posiedzeniu Dumy socyalny demokracja Czekidze podczas obrad nad kwestyą popierania malarstwa obrazów świętych z pieniędzy rządowych wygłosił mowę, którą w Dumie uważano za wyszydzanie religii. Gdy wrzawa, jaka z tego powodu powstała, umilkła, postanowiła większość wykluczyć posła tego z 15 następnych posiedzeń. Posłowie socyalno-demokratyczni opuścili na to demonstracyjnie salę.

**Katastrofa kolejowa.**

**Novarra.** O katastrofie kolejowej w Roccapetra donoszą: Pociąg osobowy, wiozący przeważnie pielgrzymów, z powodu wadliwej maszyny zatrzymany został na stacyi Roccapetra. Wjeżdżający pociąg towarowy z taką siłą zderzył się z ostatnimi wozami, że skłębili się. Szwanek ponieśli wyłącznie Włosi. Dotąd wydobyto 9 trupów i 65 rannych, z tych 9 ciężko.

**Sprawy partyjne.**

**Archiwum partyjne.** Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyi, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!**

Wyszła z druku nakładem „Naprzodu“ broszura:

**Mowa posła Daszyńskiego o sprawie polsko-ruskiej**

wyłoszona w parlamencie 21 maja 1908. Dosłowny przekład z protokołu stenogr.

**Koło polskie zakazało dziennikom swoim zamieszczenia treści tej 2 1/2-godzin. mowy!**

Cena egzemplarza 20 halerzy, z przesyłką 25 halerzy.

**Czas odnowić przedpłatę!**

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

**„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:**

z odsyłką do domu . . . . . K 2— bez odsyłki . . . . . K 1'60

Administracya „Naprzodu“.

**Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.**

**Ogłoszenie.**

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraaniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

\* **Związek murarzy.** Przypominam wszystkim grupom galicyjskim austriackiego związku murarzy, że w myśl uchwały konferencyi krajowej z 5 kwietnia r. b. zobowiązane są płacić na rzecz komisji agitacyjnej od każdej wkładki II klasy po 4 hal., od każdej wkładki III klasy po 5 hal. i to od dnia 1 maja b. r. po dokładnym obliczeniu wkładek. Pieniądze należy przesłać na ręce skarbnika pod adresem: Franciszek Miecik, Łobzów, ul. Misyonarska 1. 6. Kazimierz Łąpiński.

kraj. sekretarz związku murarzy. \* **Baczność, robotnicy kuśnierscy!** Stacja płatnicza austriackiego związku rob. kuśnierskich, znajduje się w lokalu stow. „Postęp“ (Kra-kowska 25). Wpisywać się można codzień między godz. 7 — 9 wieczór.

**Kursa telegraficzne.**

**Budapeszt,** 6 czerwca. Pszenica na kwiecień — do —. Pszenica na maj — do —. Pszenica na październik — do —. Żyto na kwiecień — do —. Żyto na maj 10'56 do 10'57. Żyto na październik 8'95 do 8'96. Owies na kwiecień 7'41 do 7'42. Owies na maj 6'59 do 6'60. Owies na październik — do —. Kukurudzka na maj 6'28 do 6'29. Rzepak na sierpień 17'50 do 17'60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie ustalone. Pogoda: pochmurno.

**Przepowiednia pogody.**

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, słabe wiatry, chłodno, niestała pogoda. Galicya wschodnia: Przeważnie pochmurnie, czasami opady, mało zmieniona i zła pogoda.

**Potrzebna panna do ekspedycyi.**

Wiadomość w administracyi „Naprzodu“, ul. Filipa 11, I. p.

**Chłopca** uczciwego na stałą posadę przyjmie zarząd Administracya „Prawa Ludu“ w Krakowie, Wiślna 5.

**NADESLANE.**

(Za dział ten redakeya nie odpowiada.)

**Widzi pan, prawdziwą przyjemność**

ze spaceru mam dopiero wtedy, jeżeli mogę swobodnie i głęboko oddechać. A teraz mogę to robić, odkąd przyzwyczałem się rano i wieczór używać regularnie Faya prawdziwych sodenskich pastylek mineralnych, Nie dopuszczają one zaflegmienia, kaszlu i innych uciążliwych zjawisk, stawszy się dla mnie wprost dobrodziejstwem. **Fudetto kosztuje tylko 1 K 25 h i jest do nabycia w każdej aptece, drogerii i handlach wód mineralnych;** należy jednak naśladownictwa stanowczo odrzucać. Generalne zastępstwo dla Austro-Wegier: W. Th. Gunzert, Wien IV, Gr. Neugasse 17.

**Fabryka pieców kafl. Tomasza Danza**

**KRAKÓW, ULICA ŻABIA L. 11,**

wyrabia piece i kuchnie wszelkich typów i kolorów.

**Specjalność białe kafle.**

**Bazar krakowski z obuwem**

w Krakowie, ul. Szewska L. 2 (tuż przy rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: **buciki męskie, damskie, dziecięce** najlepszych fasonów, jak również **obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau.** — Przyjmuję także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesł. starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

**Ceny przystępne.**

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

**Zostaję z poważaniem.**

**Feliks Łodziński.**

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

**Drobne ogłoszenia**

Za anons w „Drobnym ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

**Zdolny młody subjekt** fryzjerski potrzebny w zakładzie fryzjerskim Leibowicza ul. Rakowicka 1. 15.

**Stróża domu**

któryby zarazem posługiwał w sklepie i umiał czytać, poszukuje zaraz Pamm, Zielona 3.

**TEATR ROZMAITOSCI** w Parku krakowskim OD 1 DO 15 CZERWCA.

Fenomenalny program nowości! Zmiana obrazów i komedjki co sobotę.

**Nowość!** Spokojny dom. Grotoska w 1 akcie z francuskiego. Trupa Laares, (6 osób) fenomenalni akrobaci z podwójnymi saltomortale piruetami. Magde und Nelle Perry, najlepsze duetystki Nowego Yorku. Sisters Delevines, mistrzowskie artystki w strzelaniu. The Maroccos, niezrównani ekscentrożonglerzy maczugami. Roland, najlepszy imitator instrumentów muzycznych. Rux La-toure, parodia opery w miniaturze. Nowa serya żywych fotografii.

Kierownik art. p. Rudolf Franzl. Kapelmistrz: St. Czyszowski.

**Początek o godz. 8 wieczór.**

W każdą niedzielę i święto: **KONCERT ORKIESTRY** p. Czyszowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

**RESTAURACJA RENOMOWANA.**

**Masło deserowe i kuchenne**

wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca

**„Racya“**

Kraków, ul. Dietłowska 79.

**Model 1908 r.**

jest pierwszorzędnym, eleganckim, silnym, nadzwyczaj lekko idącym kołem, na najdłuższe wycieczki. Gwarancja na 2 lata. Jako najlepszy wyrób nie boi się żadnej konkurencji i kosztuje K 96 z opłatą przesyłką do każdej stacji kolejowej. Lepsze marki „Atilla“, „Premier“, „Waffen“, po oryg. cenach. Używane rowery, wyborowe, nowej konstrukcji K 46, 54, 64. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcz K 5, 6, 8. Węze K 4, 5. — Nowość! Płyn do niklowania dla cyklistów niezbędny K 170.

**Stanisław Rundbakin,**

Wiedeń, IX., Grünertorgasse 23 N. Odsprzedającym wysoką prowizję. Cennik bezpłatnie. 611

**HOTEL MÜLLER**

róg ulicy Dietłowskiej i Krakowskiej

poleca znane z czystości i wygodności pokoje. Ceny od 1 Kor. 40 h. wzwyz. — Restauracja w miejscu. Ceny przystępne, stacja tramwajowa, widok na planty. 602 10

**Bryndza owcza karpacka**

- 1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . . . K 6—
- 1 faska 5 kg. bryndzy majowej . . . K 5—
- 1 faska 5 kg. bryndzy estrej . . . K 4—
- 1 blaszanka 5 kg. masła deserowego . . . K 10—
- 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego . . . K 8—
- 1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej . . . K 7—
- 1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . . . K 7-20
- 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych . . . K 6—
- 1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego . . . K 8—
- 1 blaszanka powidła tureckiego . . . K 4—
- 1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . . . K 3-50
- 1 kg. papryki . . . K 2— do K 3—
- 1 kg. makaronu tarczony . . . K 0-70
- 1 kg. maki ziemniaczanej . . . K 0-50
- 1 kg. pieprzu czarnego . . . K 1-80

poleca dom eksportowo-handlowy Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

**Poselska 15**

**TORTY**

w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Płeczarki w Krakowie, Poselska 15 (kato kościoła św. Józefa).** Na prowinę zlecenia uskutecznia szybko i punktualnie odwrotną pocztą.

**Bank austriacko-węgierski.**

Przy losowaniu odbytem dnia 4. czerwca 1908 r. wylosowano:

**4%<sup>owych</sup>** na guldeny opiewających **listów zastawnych, umarzalnych w 50-ciu latach, K 1,330.800,**

**4%<sup>owych</sup>** na korony opiewających **listów zastawnych, umarzalnych w 50-ciu latach, K 429.200.**

Wylosowane dnia 4. czerwca 1908 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. października 1908 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej banku austriacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

**Spis numerów** listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. czerwca b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnięć **4%<sup>owych</sup>** listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych, wylosowanych dnia 4 czerwca b. r., z dniem **1 października 1908 r.** 610

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1908.

**BANK AUSTRIACKO-WĘGIERSKI.**

**Biliński** gubernator.

**Wolfrum** generalny radca.

**Schmid** zastępca jeneralnego sekretarza.

**Panny** z przynajmniej jednoroczną praktyką buchalteryjną poszukuje się do zajęcia biurowego w Krakowie. Zajęcie przez 8 godzin dziennie. Płaca początkowa kor. 60. Zgłoszenia od godz. 12 do 1 w Dziale inseratowym „Naprzodu“. 609

**Potrzebna panna** do krawieczyny zaraz. Wiadomość Grodzka 3 II. p. F. Horowitz. 586

**2<sup>zdolnych</sup> czeladników** blacharskich poszukuje się zaraz. Miszczyński, Podgórze, Lwowska 1.

Do **AMERYKI i KANADY** LINIĄ KUNARD najszybciej 596 Wyjaśnienie udziela bezpłatnie LINIĄ KUNARD we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.

**HOTEL LONDYŃSKI** Stradom 11.

Restauracja w specjalnie urządzonej na lato ogrodzie opatrzonej werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne. 577

**S. Wasserlauf.**

**MYDŁO LILIOWE** z konikiem. Najłagodniejsze mydło dla skóry.

**FALCK & CO., HAMBURG 1.** Dniach do Ameryki i Kanady przez Europę i do Kanady i Argentyny. Żądaj pocztynia. Korespondentów we wszystkich językach.

**ZOFIA BIESIADECKA OSWIECIM.** 

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesjonowane **Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej** Oswiecim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla par statków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i oplatnie.

**MAGAZYN NOWOSCI** Stradom 2 (vis-a-vis Hotelu Royal) **Laski. Paski damskie. Krawaty. Przybory toaletowe. Wyroby skórzane. Parasole. Bielizna męska. Necessary. Figury. Ceny niskie. Rękawiczki. Kufry. Prezenty ślubne. Walizki.** **R. Schönberg.** 585 12

RZĄDOWO UPRAWNIONA **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych** pod firmą **K. Rząca i Chmurski** 68 w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4 wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej **Wody mineralne** Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. odpowiadające składowi chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübberskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specjalne lecznicze** jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, **kwaśna oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

**SWOSZOWICE** Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy stacja kolei żelaznej, 8 kilometrów od Krakowa. Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki tak łaźienki jak domy mieszkalne i restaurację. Kuchnia i restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim. **Srodki lekarskie:** Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych. **Wskazania:** Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wycpociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zoty i pchnienia kości. Kiła w późniejszych okresach zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne. **Rozrywki i wycieczki:** Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolejowe z Krakowa i tydzień razy z Kalwarii, oprócz tego utrzymują komunikację z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielna, Świątnik, Wieliczki itd. Zebrania towarzyskie, koncerta zabawy itd. W sali bilard, czytelnia gaz. **Ceny mieszkań:** od 1 do 4 koron dziennie. **Kąpiele siarczane** 1'—, 1'50 i 2'—, Kor. Kąpiel borowinowa 60 wraz z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 korony. **Lekarz zakładowy: Prymaryusz Dr Józef Bogdanik,** kawaler orderu Franciszka Józefa. Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy. Sezon trwa od początku czerwca do 30 września. 584

**Zadziwiająca nowość** Przez używanie pod gwarancją nieszkodliwego i niezawodnego niebezpieczeństwem **PROSZKU DO PRANIA „PERESAM“** (żaden proszek mydlany do prania) osiąga się białą jak śnieg bieliznę bez uszkodzenia jej. Nacieranie i tarcie zbyteczne. Wystarczy jednorazowe wygotowanie. Oszczędza pracę czas i pieniądze. Jedna próba przekonuje że coś lepszego nie istnieje. **Paczka „Peresam“ kosztuje 30 hal.** Uznania od kół konsumentów: „Pański Peresam“ nie wystarczy pochwalić tylko z względu na jego wspaniałe działanie. Kto dziś pański „Peresam“ nie używa, działa nierozsądnie przeciw sobie samemu. Otylia Dworacek, Berono. Przedewszystkiem przyjm Pan moje najszczerze podziękowanie: swój wspaniały wynalazek „Peresam“, który mojej rodzinie oszczędził całe dni prania, mogę najlepiej polecić. Jan Nowotny, Zditz. **Składy w Krakowie:** Reim i sp., Rynek, Sal. Fertig, Stradom 17, Helena Węgang, Mikołajska 9. Abraham Schamroth, ulica Boża Ciała 20, Maurycy Kreister, Grodzka 31. **Składy w Podgórzu:** **Jakób Goldberg, Krakowska 3, Zygmunt April, Ryr** Do miejscowości, w których nie ma składów, posyłam franco paczki na próbę za nadełaniem z góry 1 korony. **Antoni Kasal, Król. Winohrady (Czechy)**